

Sebastian ŁUKASIK, SP 1 Krasnystaw, kl. VII

Przerażenie

Piątek, godzina 20:30, Szpital w Krasnymstawie. W oddali słysząc głośne i przerażające wycie syreny karetki. Przechodnie z zaciekawieniem obserwują pojazd. Za ambulansem jedzie czarne osobowe auto, które stara się nadążyć za karetką. Pojazdy zmierzają w stronę Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Karetka zatrzymuje się, a ze środka wyskakują ratownicy i wynoszą z niej nosze, na których leży nastoletni chłopak. Na twarzach ratowników medycznych widać przerażenie stanem młodego człowieka. Nie są do końca przekonani, czym chłopak doprowadził się do takiego stanu i czy uda im się go odratować. W mgnieniu oka obok noszy z młodzieńcem pojawiają się kobieta i mężczyzna z czarnego auta. Przerażona niewiasta ledwo trzyma się na nogach, ciągle płacze i z nerwów łapie się za głowę. Jej towarzysz nie jest w lepszym stanie. W pośpiechu wypytuje ratowników, co dzieje się z jego synem. Są to rodzice poszkodowanego chłopaka. Ratownicy z pośpiechem wbiegają do środka budynku, a tuż za nimi wzburzeni rodzice. W środku czekają na nich lekarz i pielęgniarka. Krótka rozmowa z ratownikami i szybka decyzja na badanie w kierunku obecności środków psychoaktywnych...

Oczekiwanie na wyniki jest dla rodziców poszkodowanego czasem niepewności, strachu, a jednocześnie złości na syna. Gdy pojawia się ktoś z personelu, od razu wypytują go, czy są już wyniki... W myślach ciągle wspominają sobie moment, gdy znaleźli swojego syna w pokoju leżącego na łóżku bez oznak przytomności. Na biurku spostrzegli paczkę dziwnych cukierków, była pusta.

Matka chłopca ciągle powtarza, że podczas ich nieobecności miał się tylko uczyć na sprawdzian.

– Co on zrobił?! Miał się tylko uczyć?! - przerażona kobieta zadaje te pytania mężowi. Lecz on milczy. Nie umie odpowiedzieć małżonce na te pytania. Wie tylko tyle, że cukierki, które leżały na biurku syna, mogły być winne stanu młodego chłopaka. Powoli zaczyna do niego dochodzić, iż nie były to zwykłe cukierki. Mężczyzna przypomina sobie program w telewizji o dopalaczach, które są coraz modniejsze wśród młodzieży. Młodzi ludzie zażywają je po to, by lepiej się poczuć, łatwiej skoncentrować na nauce. Ojciec jest przerażony tym faktem. Jego syn?!!!

Po dłuższej chwili powraca lekarz z wynikami chłopca.

- Drodzy państwo, nasze przypuszczenia się potwierdziły. Wasz syn przedawkował środki psychoaktywne. Wkrótce zaczniemy odtruwanie organizmu. Mam nadzieję, że wszystko będzie w porządku i państwa syn wróci do domu - stwierdził lekarz.

Wyróżnienie w konkursie profilaktycznym
„Uzależnienia od środków psychoaktywnych. Rozumiem i pomagam”
PP-P w Krasnymstawie

Rodzice spoglądają na siebie przerażonym wzrokiem. Nie mogą wciąż uwierzyć w to, co się dzieje.

- Niestety musimy zawiadomić o tym policję. Widzę, że państwo także potrzebujecie pomocy - stwierdza lekarz.
- Podeślę do państwa panią psycholog, abyście mogli z nią o tym porozmawiać. Proszę nie martwić się o syna. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby mógł do was wrócić. Niestety będzie musiał zostać dłużej w szpitalu – informuje lekarz.

Wkrótce do rodziców przyszła pani psycholog i długo z nimi rozmawiała. Uświadomiła im, że środki psychoaktywne to wielki problem współczesnej młodzieży, że nie zawsze jest to związane z błędami rodziców. Może to być wynikiem nacisków grupy rówieśniczej, chęcią jednorazowego przetestowania. Jednak problem ten nie tylko dotyczy osoby zażywającej, ale również ich najbliższych...